
BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVIENSIS

O ZABAWACH
MŁODZIEŻY.

ODCZYT

Prof. Dr. Henryka Jordana

wygłoszony

we Lwowie w sali „Sokoła“, dnia 4 stycznia 1891 roku.



Odbitka z „Przewodnika higijenicznego“.
(*Nr. 2, r. 1891*).

KRAKÓW.
W DRUKARNI W. KORNECKIEGO.
1891.





Nakładem Towarzystwa Opieki zdr[illegible] Krakowie.

..........Omawiać sprawy zabaw z ogólnego stanowiska nie miałem początkowo zamiaru; gdy jednak sobie przypomniałem, że w Niemczech, pomimo dekretu wydanego przez ministra Goslera w r. 1882, dotychczas nie weszły zabawy w powszechne użycie, bo się im sprzeciwia oschła rutyna starych pedagogów, którzy zrozumieć nie mogą, co szkoła i zabawa mogą mieć z sobą wspólnego i jak karność pierwszej ze swobodą drugiej pogodzić, bo ich doniosłości nie rozumie wielka ilość rodziców, którzy pragnąc dzieciom przez naukę byt zapewnić, od poważnych zajęć odrywać ich się boją, — sądzę, że bodaj w krótkich wyrazach nad znaczeniem zabaw w życiu ludzkiem zastanowić się trzeba.

Ciągle być poważnym i nieustannie pracować żaden człowiek nie zdoła. Zmęczone ciało wymaga odpoczynku, znużony umysł szuka wytchnienia a dusza pragnie wesołości, tego nastroju, który życie milszem nam czyni. Tego wszystkiego dostarcza zabawa w szerokiem znaczeniu pojęta; jest ona więc potrzebą natury ludzkiej tak niemal, jak powietrze, jak pokarm. Każdy też pragnie się zabawić, czy młody, czy stary, czy wesoły, czy niby zawsze poważny, — ba nawet zwierzęta się bawią. A skoro tak jest, skoro potrzeby tej ani dobrowolnie, ani przymusowo stłumić nie można bez uszczerbku dla zdrowia fizycznego i moralnego człowieka, toć zabawy nie są błahostką. Są to — wręcz przeciwnie — dla zdrowia fizycznego i moralnego sprawy bardzo poważne, nad któremi każdy myślący czło[illegible] a przedewszystkiem ci, którym nad innymi piecza jest powie[illegible], dobrze się zastanowić i rozważyć winni, czy, w jakiej mierze [illegible] w jaki sposób potrzebie tej zadość się czyni?

Jeść musimy, a że głodzenie się i obżarstwo szkodzi i zabija, wiemy wszyscy; podobnie ma się rzecz ze sprawą, która nas obecnie zajmuje; i tu szkodzi „za mało“ jak również „za wiele,“ bo jedno i drugie rujnuje zdrowie, wyjaławia umysł i moralny upadek sprowadza. Idzie więc o to, by właściwą znaleść miarę, a jest to rzeczą wcale nie łatwą. Rousseau radził nie uczyć nawet czytać młodzieży do 12-go roku życia, lecz cały ten czas pozostawić jej rozwojowi fizycznemu; wielu fizyologów żąda, by zabawom i ćwiczeniom ciała poświęcać codziennie przynajmniej tyle czasu, ile się go poświęca pracy umysłowej. Uwzględniając jednak wymogi obecnej cywilizacyi i rozwój nauk, sądzę, iż wymagania te trzeba zredukować; jako minimum atoli uw[illegible]nieczne, by młodzieży dostarczano co-

*

dziennie sposobność do spędzenia przynajmniej dwóch godzin przy ćwiczeniach cielesnych i zabawach na wolnem powietrzu. Godzin tych kilka może dla zdrowia wystarczyć pod warunkiem, że je młodzież stosownie (higijenicznie) zużytkuje i że każdego dnia bawić się będzie. Natenczas nie ma też obawy, by młodzież się zbytnio rozbawiła i nie chętnie do nauki wracała; stwierdzono bowiem wielokrotnie, a szczególnie w Anglii, że po tak długiej a żywej zabawie powraca ona bez przymusu do poważnej pracy — a szczególnie wtedy, skoro w właściwy sposób jej wytłómaczono, iż nie do zabawy jesteśmy stworzeni i że zabawa nigdy celem w życiu być nie powinna, bo się to zawsze mści złowrogo, lecz że jest ona godziwą i potrzebną jedynie jako środek, aby człowiek mógł dobrze wyższe zadanie życia wypełnić i aby swe ciało w zdrowiu, umysł w świeżości a duszę w harmonii z zdrowem ciałem utrzymał.

To jest cel zabaw, cel, który jednak tylko przez dobre, stosowne zabawy osiągnąć możemy. A że nie wszystkie są dobre, że obok dobrych są i złe zabawy, których wpływ nie tylko życie jednostki skrzywić, szczęście rodzin zniszczyć lecz także los całego narodu podkopać może, tego niemal codzienne uczy doświadczenie, o tem mówi historya, z której bardzo wiele i smutnych dla nas możnaby przytoczyć przykładów. Wszędzie we wszystkich narodach widzimy, że tak długo kwitł naród i podnosił się, jak długo dobrze, zdrowo się bawił, a począł upadać w miarę zatracenia smaku do zdrowej, dobrej zabawy a rozpanoszenia się natomiast rozpusty. Wiedział o tem Likurg, wiedział i Plato, skoro dla stworzenia dzielnych rzeczpospolitych pierwszy ostremi ustawami a drugi swem słowem kult dla ćwiczeń i zabaw fizycznych rozbudzić się starali. Prócz nich bardzo wielu innych prawodawców i filozofów we wszystkich wiekach zajmowało się sprawą zabaw, pewne zalecając a wzbraniając takie, których złego wpływu na lud się obawiali.

Najprzystępniejszą i dla dobrego i dla złego wpływu była i jest zawsze młodzież; dla tego to tak niezmiernej jest wagi, by się ona dobrze bawiła. Pod tym względem nie można być dość ostrożnym, a obowiązkiem jest wszystkich, którym los młodzieży, tej przyszłości narodu, leży na sercu, chronić ją od złej zabawy a dostarczyć jak najwięcej sposobności, do zabawy dobrej. W tym względzie jednak wybór nie jest wielkim, skoro się właściwości i potrzeby wieku młodego uwzględni. Jako najlepsze i najstosowniejsze uznać musimy te zabawy, które młodzież na wolnem powietrzu i w gronie rówieśników uprawiać może a które są połączone z ruchem i ćwiczeniem ciała, a więc: grę w piłkę zwykłą w rozmaity sposób, w piłkę uszatą (*Schleuderball*), podbijanego (*fo*[illegible]) [illegible]ijanie bębenkiem,

grę w obręcze, rzucanie oszczepami, włóczniami, dzidami, dyskiem, strzelanie z łuku, krikiet, krokiet, wszelkiego rodzaju zabawy wolne ruchowe bez przyborów jak n. p. chwytanie jeńców, zapasy i t. d. i t. d. Są to zdaniem higijenistów i pedagogów zabawy jedyne, które na najgorętsze poparcie zasługują; im też następne słowa poświęcić pragnę.

Nie mówiąc wiele o Anglii, gdzie tego rodzaju zabawy od dawna uprawiane bywają, gdzie tysiące istnieją klubów złączonych tylko pewną zabawą, — gdzie czy młody czy stary życia bez bibliji, pracy i wolności jak nie mniej bez zabawy i kąpieli nie pojmuje, gdzie wreszcie, według orzeczenia jednego z wybitnych pedagogów, każdy łatwiej wyobraziłby sobie szkołę bez sal wykładowych niż bez boiska na wspólne zabawy, — sprawa tych zabaw poruszyła umysły w ostatnich dziesiątkach lat i w innych społeczeństwach. Pedagogowie i lekarze, znakomici statyści i rządy zajmują się tą kwestyą jako pierwszorzędnego dla narodu znaczenia. We *Francyi*, w której do wojny pruskiej sprawa ćwiczeń fizycznych młodzieży była bardzo zaniedbaną, pod wpływem rozbudzonego patryotyzmu i myśli odwetu zwrócono baczną uwagę na młodzież a więc i na jej zabawy. Pod egidą mężów wysoce zasłużonych, jak Jules Simon, Berthelot i innych, powstały w Paryżu potężne towarzystwa z licznemi po miastach filijami celem krzewienia zamiłowania do ćwiczeń fizycznych i do korpusów wojskowych młodzieży. Gminy i rząd wspomagają te towarzystwa znacznemi sumami, a celem zbadania gruntownego kwestyi zabaw wysłał rząd francuski aż do Ameryki p. Coubertin z poleceniem badania urządzeń szkół średnich i uniwersytetów nie pod względem naukowym lecz wyłącznie pod względem urządzeń zabaw i ćwiczeń fizycznych tam uprawianych. Spostrzeżenia swoje spisał wymieniony autor w książce p. t. *Universités Transatlantiques* (*Paris 1890 r.*).

I Niemcy bardzo gorliwie zajmują się tą sprawą a także z pobudek patryotycznych. Liczne w całym kraju rozsiane Turnvereiny, obowiązkowa w szkołach nauka gimnastyki, powszechna wreszcie służba wojskowa, zdaniem wielu ich uczonych a także zdaniem obecnego cesarza Wilhelma, wypowiedzianem przy zagajeniu obrad konferencyi szkolnej w Berlinie, nie wystarczają do wyrobienia silnych mężów, zdolnych do dzielnej obrony ojczyzny w razie potrzeby. Zwrócono się i tu ku zabawom fizycznym młodzieży i pojawiła się w tej sprawie bogata już literatura przez rząd wspomagana. Z funduszów zebranych na uczczenie jubileuszu Bismarka pierwszą subwencyę udzielił ten mąż panu Raydt, rektorowi w Ratzeburgu, poleciwszy mu wyjechać na czas dłuższy do Anglii celem

studyowania zabaw i ich wpływu na rozwój umysłowy jakoteż na postępy naukowe młodzieży angielskiej. Rządy: brunszwicki, saski, bawarski a wreszcie pruski w r. 1882 wydały rozporządzenia, zalecające szkołom średnim wprowadzenie między uczniami zabaw wspólnych na świeżem powietrzu, — a na interpelacyą wniesioną roku zeszłego w sejmie pruskim przez Seckendorfa, czy rząd jest skłonny do wprowadzenia tych zabaw w szkołach jako przedmiotu obowiązkowego? odpowiedział minister Gosler przychylnie. Rozpoczął od tego, iż dość znacznym wydatkiem urządził w Gorlicach (*Görlitz*) szkołę zabaw, do której na naukę nauczycieli z całego kraju kosztem rządu wysyła. W zeszłym roku (1890) było uczniów 70 podczas wakacyi szkolnych, w dwóch kilkotygodniowych kursach. — Wiadomo wreszcie z dzienników, iż wymieniona już konferencya szkolna berlińska uznała, że zabawy i ćwiczenia ciała powinno się jako zadanie szkoły codziennie uprawiać. Szerzy się też między młodzieżą niemiecką zamiłowanie do tych zabaw coraz bardziej, coraz więcej powstaje nowych boisk szczególnie w miastach Niemiec zachodnich i północnych. Początek zrobiło miasto Brunszwik, gdzie jeszcze w r. 1874 Cornelius zabawy wspólne wprowadził, któremi obecnie z zapałem i z wielkim dla młodzieży pożytkiem prof. Koch kieruje.

W Rossyi obok nauki gimnastyki zaprowadzono ćwiczenia wojskowe młodzieży szkół średnich, a we Węgrzech minister oświaty, hr. Czaky, ukróciwszy liczbę godzin przeznaczonych na naukę języka greckiego, wprowadza obecnie w szkołach igrzyska na wzór greckich i zaleca oprócz gimnastyki (tam obowiązkowej) także szermierkę, naukę pływania i ślizgawkę. Ćwiczenia te mają trwać szkoły ludowej, przez cały ciąg studyów w szkołach średnich i uniwersyteckich i odbywać się w ściśle oznaczonych godzinach.

W Austryi, gdzie dotąd nauka gimnastyki nie jest obowiązkową, do niedawna sprawa zabaw zupełnie była zaniedbaną. Pierwszy w tym względzie początek zrobiono przed dwoma laty w Galicyi, równocześnie we Lwowie i w Krakowie: we Lwowie wprowadziwszy za staraniem p. Mieczysława Baranowskiego t. z. korpusy wakacyjne dla chłopców szkolnych, które się szczególnie podczas feryi roku ubiegłego świetnie rozwinęły, a w Krakowie zaprowadziwszy w parku mego imienia zabawy ruchowe i ćwiczenia fizyczne, które się tam, oddzielnie dla dziewcząt, osobno dla chłopców szkolnych, codziennie w godzinach przedwieczornych dni powszednich od wczesnej wiosny do późnej jesieni odbywają; w dni świąteczne i niedzielne boiska parku i wszystkie jego urządzenia oddane są przez cały rok a więc i przez zimę młodzieży rzemieślniczej do

użytku. Umyślnie o tem wspominam, bo o ile mi z opisów i z podróży moich wiadomo, wszystkie zarządzenia uwzględniają tylko młodzież szkolną męską, dla dziewcząt zaś, prócz zaprowadzenia nauki gimnastyki tu i owdzie, nie robi się nic a o młodzieży rzemieślniczej mało gdzie dotąd pod tym względem pomyślano; w Gorlicach szląskich poczęto w roku ubiegłym dopuszczać ją do zabaw niedzielnych. Wreszcie i nasze władze zaczęły się tą sprawą zajmować; z polecenia p. Ministra oświaty przebywało sześciu nauczycieli z wiedeńskiego „Theresianum“ w lipcu r. z. przez kilka tygodni w Gorlicach, jak mi tam opowiadano, aby się tym zabawom przypatrzyć, a 15. IX. r. z. wydał p. minister br. Gautsch rozporządzenie w sprawie hartowania młodzieży, w którem oprócz nauki gimnastyki, kąpiele, ślizgawkę, wycieczki i zabawy wspólne zaleca.

Zabawy te i ćwiczenia nie są jednak wymysłem naszej dopiero cywilizacyi, która wręcz przeciwnie ich upadek sprowadziła, a teraz powraca powoli do tego, co przez długie lata tłumiła; o tem zdaje mi się wiele mówić nie potrzebuję. Wszak wiadomo, że w starej Grecyi ćwiczenia fizyczne w wysokiem były poszanowaniu znajdując najwyższy swój wyraz w sławnych igrzyskach olimpijskich, w których i młodzi i starzy i w narodzie najlepsi równie czynny brali udział; boć i to wiadomo, że Sokrates wspólnie ze swoimi uczniami w igrzyskach tych się ćwiczył, a Eurypides, równie za życia swego jak dziś jeszcze ceniony poeta, najwyższe w nich zbierał wawrzyny. Obok ćwiczeń fizycznych ulubioną i bardzo uprawianą była zabawa w piłkę (według tradycyi, przez Herodota podanej, wymyślona na $2^1/_2$ wieku przed wojną trojańską przez Atysa, króla Lydii, aby zabawiać lud podczas klęski głodowej). Piłką, jak Homer w Odyssei podaje, zabawiano się powszechnie a nawet na dworach królewskich.

Wraz z cywilizacyą przyjęli Rzymianie od Greków zamiłowanie do zabaw, a szczególnie do piłki, w którą, według podania historyi, Scevola, Juljusz Cezar i Oktawiusz wybornie i z zapałem grywali. Lecz zabrakłoby czasu, gdybym chciał nad historyą zabaw się rozwodzić, sądzę, że wystarczy nadmienić, iż w wiekach średnich wszędzie je uprawiano, a najznakomitsi pedagodzy i myśliciele rozmaitych narodów zachęcają do nich gorąco.

Więcej zapewne zajmywać Państwo będzie, jak się u nas w Polsce bawiono: więc o tem słów kilka. Oprócz igrzysk, czyli tak zwanych turniejów, które były zabawą młodzieży rycerskiej, spotykamy już za czasów Piastowskich rodzaj tańców połączonych z gimnastyką, gdyż tanecznik nietylko nogami lecz i rękami wykonywał dość forsown[illegible] tańcu młodzież przechadzała się po ogrodach a pachol[illegible]ugosz, dla ruchu ciała wspi-

nali się po drzewach, starsi zaś szermowali mieczami, w czem szczególnie celował Mieczysław, książę opolski. Starsi dla rozrywki wiosłowali, łowili ryby itp. Bardzo częstą zabawą było skakanie przez kloce. Bernard, syn Bolesława Łysego, księcia szląskiego, był mistrzem w tej sztuce, gdyż nieraz do 14 tych kloców kazał poustawiać w komnacie, poczem wskakiwał na nie i zeskakując równemi nogami stawał na ziemi.

Za czasów Jagiellońskich aż do końca 18-go wieku wiele spotykamy wzmianek u autorów spółczesnych o zabawach i ćwiczeniach fizycznych. Rej wspomina w „Żywocie,“ że młodzieniec odszedłszy od nauki wprawiał się na koniu w rzucaniu dzirytem, godził nim do pierścienia, lub zdejmywał wysoko zawieszoną czapkę. Inny zabawiał się sztuką szermierską i wprawiał się w taniec. Januszowski opowiada, jak przed ludźmi starymi w czasie poobiednim młodzież okazywała swą zręczność w ciskaniu kamieniami, strzelaniu z łuku i jeździe konnej; wielką ilość mamy wzmianek o różnego rodzaju tańcach, w których trzeba było dawać niemało dowodów zręczności. U gminu ulubioną zabawą były kręgle. Dowodem zręczności było wreszcie rzucanie do góry tasakiem i chwytanie go w powietrzu; rzucano jajka i zręcznie je łapano. Według Kochanowskiego ulubioną zabawą była zabawa w żołnierzy. Podzieliwszy się na dwie części udawali jedni nieprzyjaciół a drudzy Polaków i staczali ze sobą bitwy. Bielski opisuje bardzo ulubioną grę w piłkę czyli w chwytkę. Turnieje odbywały się najświetniej za Zygmunta Augusta. Oprócz zwykłej szermierki i walki orężnej dawano przy tej sposobności różne dowody zręczności. Konny jezdziec w biegu rzucał glinianą kulę i łapał ją w powietrzu, aby nie rozprysnęła się na ziemi. Zdejmywanie w pełnym biegu kołków, tak zwane gonienie do pierścienia było najzwyklejszą zabawą. Wojciech Łochocki ubrany cały w zbroi przeskakiwał konia lub ręcznik przez dwóch chłopów jak najwyżej trzymany (Paprocki). Oczko, słynny lekarz, wspomina o Radzimińskim, jak ćwiczył się w wyrobieniu siły przez noszenie wielkich kamieni. Obchód „Sobótek“ był także popisem zręczności przez skakanie ponad wysoko buchający płomień. Łukasz Gołębiowski przytacza dwadzieścia kilka nazw gier w piłkę. Zygmunt III. przeszedł nawet do dziejów ze swem do gry tej zamiłowaniem.

Z zabaw wieku XVIII. zasługują na uwagę: gra w palcaty powszechnie uprawiana przez służbę przybywającą z sędziami i procesującymi się na posiedzenia trybunału. Możnaby cały odczyt poświęcić na wyliczanie i opisywanie zabaw w Polsce używanych a mających na celu zręczność i ćwiczeni[illegible]żnie tylko wyliczę: skakanie przez kij, bieganie d[illegible]nie się, huśtawki.

Dziewczęta bawiły się w zajączka, w wiązanie wstążeczek, bieganie od kącika do kącika. Młodzież płci obojga z zamiłowaniem uprawiała ślepą babkę, wilka i gąski, derkacza, kota i mysz, żaby i bociana, garnuszki, pana Zalucana, starościnę, ptaszka, dzwonek, komórki, pocztę, krawca, trzeciaka, klapankę itd. itd. Patryotką nazywano ciskanie pewnego rodzaju drewnianą tabakierką.

Damy wyższego towarzystwa bawiły się w wolanta. U ludu zręczne rzucanie orzechami nazywano czadzą a grele były to ćwieki drewniane, o które uderzano w biegu naczyniami drewnianemi.

Tak bawiono się u nas, a z pewnemi odmianami i u innych narodów. Jednak powoli wszystko się zmieniło. Wynalezione w końcu 14 wieku karty, dla zabawienia umysłowo chorego Karola VI. szybko rozpowszechniały się w Europie i coraz więcej odrywały nie tylko ludzi starszych, lecz i doroślejszą młodzież od zabaw fizycznych. Dopomagały im w tem miękkość obyczajów, zamiłowanie wygody i wykwintna w formie zniewieściałość i rozpusta dworu Ludwika XIV., który pierwszy z królów francuskich wyrugował z swego dworu zabawy fizyczne na wolnem powietrzu odbywane; wreszcie strój ówczesny francuski, coraz bardziej się rozpowszechniający a dla zabaw tego rodzaju zupełnie niestosowny, dokonał reszty. Najpierw możni a w ślad za nimi cały naród zarzucił te zdrowe zabawy. Przez jakiś czas jeszcze młodzież lubiała i umiała się bawić; lecz gdy z zrównaniem stanów i zniesieniem przywilejów a powszechnym materyalnym upadkiem niegdyś uprzywilejowanym przypadło zadanie, nauką i pracą zdobywać dawniejsze wpływowe stanowiska, a dla uboższych ta droga wybicia się na wierzch na oścież otwartą została, gdy wskutek tego coraz liczniejszy zastęp młodzieży nauce zaczął się oddawać i wzrastało współzawodnictwo, — gdy wreszcie ogromny rozwój nauk i wynalazków na wszystkich niemal polach zmuszał od młodzieży szkolnej coraz więcej pracy wymagać, nastała epoka wtłaczania w mózgi jaknajwięcej nauki i wiadomości, i stopniowo doszło do tego, że szkoła zatraciła zupełnie pojęcie, iż ma rozwijać człowieka całego, jak go Pan Bóg stworzył z ciałem i duszą, lecz coraz wyłączniej zajmywała się jego umysłem. Na pielęgnowanie ciała, na ćwiczenia jego, na zabawy zabrakło miejsca i czasu, zresztą uważano to za coś pośledniego, niezgodnego z dążeniem do wprowadzenia panowania ducha. Wesołość tłumiono, niewinne porywy młodzieńczej pustoty poczytywano za karygodne wybryki, nawet na boisku nie mógł się młodzieniec wyszumieć i użyć tej swobody, która piersi jego rozpierała, bo to źle było widziane; uczono i uczono w[illegible]czy słabe ciało nie upadnie pod nadmiarem pracy[illegible]zdolen przetrawić tyle strawy,

ile mu pakowano — czy się w nim raczej nie zamąci? I powoli doprowadzono do tego, że młodzież sama w wielkiej części przestała być rzeczywiście młodą, że naturalnych a przyzwoitych zresztą porywów i objawów swego wieku wstydzić się zaczęła, — bawić się zapomniała a częstokroć nawet chęci nie ma ku temu. Czy z pożytkiem dla swego zdrowia fizycznego? lub przynajmniej dla swego umysłu i dla swej moralności?

To pewne, iż w porównaniu z młodzieżą innych narodów widzę u nas dziwnie wiele twarzy bladych, anemicznych, — mięśni wiotkich, — pleców przygarbionych; dziwnie wiele przedwcześnie zestarzałych i w sztuczną strojących się powagę. — A i to pewne, że naszemu społeczeństwu przydałoby się więcej stałej woli, więcej wyrobionych charakterów, więcej pochopu do czynu, energii i wytrwałości w pracy, jasności myśli i świeżości umysłu, — a mniej, znacznie mniej zamąconych głów i oschłych serc, obojętnych na najdroższe każdemu narodowi ideały!...

Pod tym względem wiele winy ciąży na dotychczasowem wychowaniu; to dla mnie rzecz jasna i dla tego witam z szczerem uznaniem reskrypt wspomniany p. ministra oświaty, który, acz nieśmiało, przynajmniej furtę otwiera i pozwala wejść na drogę równomiernego kształcenia ciała i ducha młodzieży, pozwala żywić nadzieję, że wreszcie będziemy mieli pokolenia zdrowsze i lepsze. Ma jednak ten reskrypt jeden brak wielki, — a mianowicie ten, że polecając hartowanie i ćwiczenie ciała, nie naznacza pewnych stałych na to godzin i że wyraźnie przestrzega, by w tym względzie żadnego przymusu na młodzież nie wywierano. Więc jest obawa wielka, by z tą sprawą gorzej nie było, jak jest obecnie z gimnastyką, która także bywa zalecaną, ale nie nakazywaną; — z czego taki rezultat, że w wielu szkołach wcale się nie gimnastykują, a w innych, gdzie dyrektor dba o to, gimnastykują się przeważnie ci chłopcy, którzy mniej tych ćwiczeń potrzebują, a usuwają się zwykle wszyscy, dla których gimnastyka jest najpotrzebniejszą: słabi, niedołężni, papinkowaci i t. d. choć o jej użyteczności lada jaki już słyszał. Tem też ważniejsze, by rodzice, nauczyciele i młodzież znaczenie oraz doniosłość zabaw **dobrze** zrozumieli, — i w tym celu zamierzam przedstawić ich wpływ na **zdrowie**, na **umysł** i na **rozwój moralny** młodzieży.

Najważniejszymi czynnikami, utrzymującymi zdrowie i siły człowieka, są niewątpliwie: dobre odżywianie się, oddechanie świeżem powietrzem oraz ruch ciała. Pokarmu zabawy nie zastąpią, głodnego nie nasycą i nie wzm[illegible] — ale budzą one łaknienie i sprawiają, że s[illegible] przetrawione by-

wają. Ztąd wielka korzyść, — bo ileż to naszej zapracowanej młodzieży obojga płci, niecierpiącej w domu niedostatku, a którą rodzice ciągle do jedzenia nawołują, mimo to odżywia się licho i choruje, bo nie mając apetytu jeść nie może. Dla tych zabawy będą najstosowniejszem lekarstwem a nie mniej są potrzebne dla zdrowych, aby apetyt podtrzymać. — Nie wszystka nasza młodzież może się stosownie odżywiać; bieda rodziców zmusza bardzo często zaspakajać głód dziecka ziemniakami, kapustą, barszczem, chlebem, słowem pokarmami zawierającemi mało pierwiastków potrzebnych do rozwoju sił młodzieńca. W takich przypadkach ruch ciała na świeżem powietrzu ma nieocenione znaczenie, bo podnosi energią narządów trawienniczych, które z tego lichego pokarmu potrafią wszystkie użyteczne pierwiastki wyciągnąć i zużyć, podczas gdy przy braku ruchu znaczna ich część niestrawiona, niespotrzebowana organizm opuszcza. Że tak jest istotnie, dowodem życie naszego włościanina, który przecież mięso 2 razy do roku jada, jajek i mleka sobie żałuje, a karmiąc się tylko ziemniakami, kapustą i chlebem, czuje się zdrowym i silnym, bo mu praca na świeżem powietrzu i z tych pokarmów potrzebną ilość białka wyciągnąć pozwala.

Zabawy, o których mowa, niezmierną mają następnie dla zdrowia doniosłość, pozwalając oddechać młodzieży świeżem i dobrem powietrzem. Mało kto zastanawia się nad tem, jak młodzież nasza w wielkiej części złem powietrzem bywa zatruwaną. W klasach i w warsztatach duszno, w brudnych ulicach nie świeżej, a w wielu mieszkaniach pod tym względem przerażająco. W lecie jako tako, ale w zimie? wszak u nas prawie w każdem mieszkaniu zatykają jak najdrobniejszą szparkę, aby tylko powietrze nie weszło, a o otwieraniu okien nawet i mówić nie można; a jeżeli się nadto zważy, że bardzo często mieszkańcy skupiają się w jednym lub dwu pokojach, że w nich jedzą, tytoń kurzą, lampy palą a często gotują i piorą, że w takiem powietrzu młodzież przez długie godziny ślęczy przy książkach, lub pracuje w inny sposób i że w nich sypia, to przecież dziwić się nie można, że wreszcie zatruwa się powoli tem złem powietrzem, że traci szybko dobry wygląd, z jakim po wakacyjach przybyła, traci apetyt, siły, chęć a nawet możność wytrwałej pracy. Ta młodzież potrzebuje więcej jak inna, w lepszych warunkach żyjąca, zabaw na wolnem powietrzu, a mianowicie takich, które z szybkim ruchem są połączone, bo one nietylko wprowadzają ją ze złego w dobre powietrze, ale nadto przez ruch szybki przyspieszają i pogłębiają oddechanie, skutkiem czego w tym samym czasie nierównie więcej tlenu do płuc i do krwi się dostaje. Odnowa krwi odbywa się raźniej i dokładniej, skutkiem czego po

każdej takiej zabawie czuje się chłopak odświeżonym i zdrowszym.

Przy każdym ruchu kurczą się odpowiednie mięśnie a praca ta, jeśli nie jest zbyt wytężającą lub jednostronną, wyrabia je i wzmacnia. Podczas zabawy żywej, śród której chłopcy biegają, schylają się, ciskają i chwytają, pracują wszystkie mięśnie całego ciała równomiernie, — wzmacniają się wszystkie — rośnie siła fizyczna całego człowieka. Serce pracuje podczas ruchu energiczniej i szybciej, krew lepiej tlenem odświeżona dochodzi i w lepszej jakości i częściej do wszystkich narządów, które się raźniej odżywiają i dokładniej spełniają swoje zadanie. Ruch wszystkich soków w ustroju jest szybszy, niemniej przyswajanie i wydzielanie rozmaitych pierwiastków dokładniejsze, niż podczas spokoju. Poty zmęczeniem sprowadzone oczyszczają niejako ustrój i jego powłokę, szczególniej jeśli się jeszcze kąpielami dopomaga.

Niepomierny jest wreszcie wpływ na nerwy i mózg; jak inne części ciała tak i one odżywiają się podczas ruchu lepiej niż kiedyindziej, a nadto to łagodne ich pobudzenie przez zabawę, to chwilowe napięcie w okresach zabawy rozstrzygających, ta wreszcie wesołość towarzysząca grom wspólnym wywołują pewne łagodne podrażnienie, które bez korzystnego wpływu na ogólny stan zdrowia pozostać nie może. A ten wreszcie odpoczynek, jakiego podczas zabawy doznaje mózg chłopca, męczony długą pracą umysłową, to oderwanie od tych samych przedmiotów, czyż to bez znaczenia dla zdrowia? lecz o tem później. A teraz po zreasumowaniu wszystkiego co dotąd powiedziałem, każdy zapewne przyzna, że zabawy fizyczne na świeżem powietrzu są znakomitym środkiem do wyrabiania i utrzymania sił żywotnych oraz zdrowia, że są one obecnie przy niehigijenicznych stosunkach życiowych w miastach, w szkołach, w warsztatach, w biórach lub fabrykach czynnikiem dla utrzymania zdrowia niezbędnym, że są doskonałym środkiem przeciw zniewieściałości, ociężałości i gnuśności ciała, że ustrój człowieka hartują i czynią go na najrozmaitsze szkodliwe wpływy odporniejszym.*)

---

*) Do jakiego stopnia zabawy takie hartują, przekonałem się naocznie w listopadzie r. z. przyglądając się przez godzin kilka w Berlinie (w Schönholzerpark) zabawom kilkudziesięciu młodych ludzi (w wieku około lat 30) i w Brunszwiku takim samym zabawom młodzieży starszej gimnazyalnej. Dni były wietrzne i wilgotne, temperatura ledwo wyżej 0° R. tak iż ja i mój towarzysz p. Kaź. Homiński, aczkolwiek ciepło odziani, dotkliwy czuliśmy chłód; ci młodzi ludzie atoli zdjęli surduty i kamizelki i bawili się w oczach naszych przez godzin kilka tak ochoczo, jakby to nie w listopadzie ale w sierpniu było; opowiadali nam oni, że w takim ubraniu bawią się aż do 5 stopni mrozu, chyba że gołoledź lub wielka ilość śniegu zmusza do przerwania zabaw.

J.

Lekceważyć wreszcie nie można i tego, że zabawy budzą pochop do czynu, młodzieży dodają odwagi i energii, wreszcie nadają zręczność, zwinność i przyjemniejszy wygląd, co dla powodzenia w życiu późniejszem niepoślednią jest rzeczą.

A teraz przechodząc do omówienia tej kwestyi ze stanowiska wychowawczego, najpierw mówić muszę o przeciążeniu naukowem, o którem u nas tyle się mówi i pisze. Nie chcę twierdzić, że skala wymagań szkoły dla naszej młodzieży nie jest za wysoką, — ale mam to przekonanie, że te wymagania są tylko dla tego tak bardzo uciążliwe, bo w kształceniu umysłu a ciała żadnej nie ma harmonji, co się oczywiście źle odbić musi nie tylko na zdrowiu fizycznem, ale też na rozwoju umysłu i na postępach w nauce.

Podczas mojej podróży ostatniej do Niemiec, mówiłem wiele o tej sprawie z rozmaitymi pedagogami i zapewniam, iż wszędzie, gdzie młodzież obowiązkowo kilka godzin dziennie się bawi, skarg na przeciążenie bardzo mało się słyszy. Mianowicie zapewniał mnie Dr. R. Koch w Brunszwiku, gdzie młodzież tylko przedpołudniem na 5 godzin do szkoły uczęszcza, a po obiedzie 2 godziny bawić się w wolnem powietrzu musi, że tam postępy naukowe są bez zarzutu i nikt o przeciążeniu nie mówi. Kwestyi tej nie znają i w Anglii, gdzie w szkołach renomowanych jako najlepsze, także tylko rano od 7 do 1 (z przerwą godzinną) młodzież siedzi w klasach, a po południu 3 razy na tydzień przez dwie godziny, w drugie 3 dni przez 4 godziny (od 2 do 6) bądź na wolnem powietrzu się bawi, bądz inną pracą fizyczną się zajmuje; (w nawiasie dodaję, że w Anglii nie robią chłopcy wypracowań domowych, które i w Niemczech zredukowano do minimum). Kwestya przeciążenia jest w pewnej mierze kwestyą względną; dziś jest przeciążenie w szkołach. ale bez nadzwyczajnego uszczuplenia planu naukowego mogło by go nie być. Pamiętajmy tylko o słowach Seneki: *Nascitur ex assiduitate laborum animorum hebetudo quaedam et languor. — Danda est remissio animis; meliores acioresque requieti resurgent.* Chowajmy inaczej naszych synów i córki, nie pozwalajmy im mitrężyć dnia całego przy książkach; owszem niech się uczą, ale dążmy do tego, by czas nauki inaczej rozłożono, by nasza młodzież przez kilka godzin codziennie bawiła się rozsądnie, higijenicznie, a i przeciążenie zniknie i zdrowie się poprawi. — Niech mi też wolno będzie powołać się na własne choć krótkie doświadczenie. Pomiędzy chłopcami uczęszczającymi do parku mego imienia było wielu, którzy złe przez zimę w naukach robili postępy. Z nich większość, pomimo iż od maja począwszy codziennie 2 godziny na

zabawach spędzali, poprawiła sobie cenzury, jak mi to ich rodzice opowiadali. — Raydt pisze wyraźnie, iż uderzyło go łatwe objęcie, szybkie myślenie i wyrobienie pamięci młodzieży szkolnej angielskiej, — co sprawia że choć krótko siedzi przy książkach, w postępach naukowych, w sumie całej swych wiadomości nie ustępuje wcale młodzieży niemieckiej, czemu zapewne nikt rozsądny dziwić się nie będzie.

Nieocenioną dla wychowawcy zaletą zabaw jest ta okoliczność, że one mu dozwalają do młodzieży się zbliżyć i rzeczywiście zyskać jej zaufanie i wpływ na nią; iż nigdy łatwiej jak śród zabawy niewymuszonej nie ujawniają się w całej pełni cechy charakteru młodzieńca, — jak nie mniej to, że pod wpływem zabaw urabia się charakter i że młodzież bez wielkiego wysiłku pozbywa się przez nie wielu swych wad a nabywa zalety dla następnego życia bardzo potrzebne. — Oczywiście, że pod względem wychowawczym nie wszystkie zabawy równą mają wartość; oprócz gimnastyki najodpowiedniejsze są zabawy wspólne ruchowe, a szczególnie te, które wprawy i ścisłego przestrzegania pewnych przepisów wymagają, n. p. angielski kriket, footbal i t. d.

Uczą one wytrwałości i cierpliwości, niezbędnych dla nabycia potrzebnej wprawy w grze, — uczą skupienia myśli, by stosowną do działania chwilę upatrzyć; — uczą rozwagi, panowania nad sobą wykazując dowodnie, że poddawanie się bezmyślne pierwszemu popędowi jak każda nie dobrze rozważona czynność niepowodzenie sprowadza, — a równocześnie przecież zmuszają do szybkiego oryentowania się i do szybkiej decyzyi; rozwijają samodzielność w działaniu, budzą popęd do czynu, nadają wreszcie sposobność przekonania się, iż samo obmyślenie dobrego planu nie wystarcza, ale że nadto potrzebne są energia i wytrwałość, jakoteż zręczne, stosowne wzięcie się do rzeczy, które nie mało o powodzeniu sprawy rozstrzygają. Wprawianie się w tem wszystkiem przez długie lata, a dobrowolnie na boisku, nie w szkole, bez nacisku z góry, odbić się przecież musi na całym charakterze i w przyszłem życiu. Dla tego to angielscy pedagogowie uważają boisko za najlepszą szkołę życia, bo tu śród wolności i swobody łatwiej niż gdziekolwiek rozwinąć się w całej pełni i dojrzewać mogą wszystkie szlachetne i w życiu potrzebne pierwiastki duszy młodzieńca. Chłopak wreszcie krnąbrny, kłótliwy lub zarozumiały, arogancki musi nad swojemi wadami zapanować i powoli ich się pozbywać, bo koledzy w zabawie wykluczeniem z swego grona lub w inny sposób czynnie dadzą mu poznać, że wady jego dla innych przykre, jemu samemu najwięcej szkody przynoszą. A co jeszcze ważne, że podczas zabawy ła-

twiej niż w szkole uczą się chłopcy posłuszeństwa, cnoty w każdem społeczeństwie potrzebnej a chyba najwięcej w naszem, gdzie ciągle jeszcze każdy chciałby dowodzić a nikt słuchać nie umie. Zabawy wspólne a szczególnie te, przy których chłopcy na oddziały się dzielą, wyrabiają koleżaństwo i karność, uczą jednostkę pracować i walczyć dla oddziału, dla całości, dążyć do wspólnego celu z poświęceniem własnego ja. Że to dla społeczeństwa ogromnej jest doniosłości, dowodzić nie trzeba; chłopak, który w młodości przywykł do tego, poświęci z czasem z pewnością swój interes interesowi wielkiego oddziału, ojczyźnie.

Wszystko to działa na młodą duszę bardzo uzacniająco, — ale to jeszcze podnieść należy, że zabawy wzmacniając ciało, — duszy panowanie nad ciałem ułatwiają, bo im ciało zdrowsze, tem mniej doznaje ono chorobliwych namiętności, tem łatwiejsza zgoda między niem a wolą. *Mens sana in corpore sano*, zaiste to nie frazes, to zdanie bardzo głębokiego dla moralisty znaczenia. Mimo starannego wpajania słowem zasad moralnych chłopak fizycznie słaby, pędzący wolne chwile samotnie lub w niestosownem towarzystwie, rozmarzając się Bóg raczy wiedzieć jakiemi myślami, będzie z wszelką pewnością miał więcej złych myśli i grzesznych pokus i łatwiej ulegnie im, niż chłopak fizycznie dzielny a moralnie dobrze chowany, który nie tylko będzie chciał ale i umie i może nad nerwami swymi panować. Zdaniem mojem przyczyna upadku moralnego nie jednego młodzieńca leży w zaniedbaniu hartowania ciała jego. A wreszcie czy myślą u nas o tem by się młodzież nie nudziła? Wszakżeż nieustannie nie pracuje, choć dzień cały przemitręży przy książce. A ileż to złego pochodzi z niestosownego użycia czasu?!

To rozważywszy, każdy musi przyjść do przekonania, że i pod względem wychowawczym zabawy są bardzo dzielnym i skutecznym czynnikiem. — Stary Wellington, kiedy wszedł na boisko zabaw szkoły w Eton i zobaczył rój chłopców bawiących się zawołał: Tu Waterloo wygranem zostało, — a Raydt upatruje w religijnym kierunku wychowania i równoczesnem pielęgnowaniu zabaw fizycznych źródło tej fizycznej i moralnej siły, tej stałosci charakteru, tego przywiązania do tradycyi, tej dumy narodowej i świadomości celu działania, — tej ogólnej dzielności, która właśnie Anglików tak korzystnie od innych narodów odróżnia. Temu zespoleniu w kształceniu ducha i ciała zawdzięcza zdaniem jego Anglja, że w niej więcej niż gdziekolwiek mężów zupełnych, w których harmonia między ciałem, umysłem a wolą o tyle jest doskonałą, o ile to jest w ogóle możliwe. — Tym, którzy

angielskich stosunków nieznają, muszę nadmienić, że w Anglji szkolnictwo nie jest jednolite ale każdy kierownik szkoły układa plan nauk, jaki za właściwy uznaje; wszyscy atoli trzymają się pewnych w kraju zakorzenionych zasad, a mianowicie na pierwszem miejscu stawiają w tym kraju wolnym ale rozumnym: religijność i bogobojność, na drugiem: wzbudzenie bezwzględnego zamiłowania prawdy, a następnie: pielęgnowanie ciała przez ćwiczenia fizyczne; w dalszym dopiero rzędzie stoi nauka. Z tych szkół wychodzą ludzie nie tylko moralnie i fizycznie dzielni ale nie ustępujący nic a nic w wykształceniu naukowem młodzieży niemieckiej, na dowód czego Raydt przytacza cały szereg szkolnych wypracowań uczniów angielskich z rozmaitych przedmiotów. Dla tego to stawia on młodzieży niemieckiej angielską na wzór, do którego wznieść się powinna; dla tego przestrzega swoich kolegów przed kształceniem jednostronnem, słusznie przytaczając prawdziwe zdanie: „iż atleta jest pół człowiekiem a pół zwierzęciem, — a uczony charłak pół człowiekiem pół duchem, — w każdym razie tylko połówką czegoś, anomalią, z której bardzo wątpliwy dla społeczeństwa pożytek.

A teraz jeszcze parę słów o dziewczętach, które nie mniej od chłopców potrzebują zdrowia a mniej go mają. Axel Key podał na kongresie lekarzy w Berlinie daty statystyczne co do chorobliwości i rozwoju fizycznego młodzieży, zebrane na podstawie badania 15000 uczniów i uczennic szkół sztokholmskich przez delegowaną ad hoc komisyą. Więcej niż $^2/_3$ dziewcząt — a prawie wszystkie możniejszych rodziców — były chorowite, lub chronicznemi chorobami obarczone, czego winę Axel Key przeciążeniu nauką przypisuje. U nas takich badań nie robiono, grzeczności jednak dyrektora szkoły wydziałowej krakowskiej zawdzięczam wykaz godzin opuszczonych w ciągu roku przez uczennice. — Otóż z 417 uczennic tylko 5 (wyraźnie pięć) nie opuściło żadnej lekcyi, 81 uczennic opuściło całe półrocze, a pozostałe 331 opuściły w ciągu roku 32.554 godzin t. j. na każdą przypada około 100 godzin. To rzeczywiście przerażające, — a naznaczyć jeszcze muszę, że wykaz ten nie objaśnia nas, ile dziewcząt obarczonych było temi chronicznemi wadami, które nie przeszkadzają uczęszczać do szkoły a w późniejszem życiu szkodliwe wywołują następstwa. Jako lekarz, wsparty mem własnem i moich kolegów doświadczeniem twierdzę, iż u nas pomiędzy dziewczętami starszemi szkół wydziałowych, pensyonatów a mianowicie seminaryów nauczycielskich ledwo 30% jest zupełnie zdrowych. — Dla nich pod względem zdrowotnym nic się nie robi! Chłopak wyskacze się bodaj na ulicy, im każą iść do szkoły grzecznie i pięknie a dla

wielu jest to jedyną przechadzką. Inne godzinami czekać muszą, aż mama lub papa czas znajdzieby wyprowadzić je na spacer. A jak spacerują, to tak spokojnie i poważnie, iż patrzącemu na szereg pensyonarek zdala zdaje ci się, że to 70-letnie babki Towarzystwa dobroczynności w pogrzebu wracają. — Przy takiem postępowaniu i przy notorycznem przeciążeniu dziewcząt, mianowicie starszych, pracą z najzupełniejszem lekceważeniem ich zdrowia, nic dziwnego, iż znaczna ich większość stosowniejsza w ramki za szkło, jako ładny obrazek, niż na zdrowe żony i matki, — że stają się z czasem sobie ciężarem, dla męża źródłem ciągłego niepokoju a dla społeczeństwa nie tem, czem zdrowa niewiasta być może.— Więc przez miłość dla nich, przez wzgląd na społeczeństwo chowajcie je panie-matki inaczej, rozumniej! — I one powinny jeść dobrze, kąpać się, gimnastykować, — mniej, znacznie mniej się uczyć a więcej się bawić, codziennie się bawić, byle mądrze i dobrze. Więc jak? Tak, by nie wyrastały na półmężczyznę-półkobietę, lecz zachowując cały wdzięk niewieści, mimo to dzielnemi kobietami zostały; — więc w zimie na ślizgawce, w sali gimnastycznej lub wreszcie przy lekcyi tańca umiejętnie prowadzonej, — w lecie na koniu, lub z wiosłem w ręku, a najlepiej na łące lub na boisku biegając, skacząc, ruszając się do woli, jak najwięcej. Form zabaw t. z. gier nie zabraknie; bardzo wiele wyliczyłem mówiąc o zabawach dawniej w Polsce uprawianych.

Z dzienników dowiedziałem się, że rada miasta Lwowa podczas rozpraw budżetowych uchwaliła urządzenie boiska dla młodzieży w jednym z parków miejskich i na ten cel wyznaczyła 500 złr. na przyrządy. Cześć Radzie miasta za tę uchwałę, a skoro początek będzie zrobiony i błogie jego skutki się okażą, nie wątpię, że wkrótce w każdej części miasta podobne boisko znajdziemy a na niem codziennie rój wesołych i szczęśliwych chłopców, hożych, rumianych i czerstwych dziewcząt; — nie wątpię, że znajdzie się miejsce także dla tej najbiedniejszej a niesłusznie dotychczas lekceważonej młodzieży rzemieślniczej, której znaczenie dla społeczeństwa chyba nie małe. Praca nad nią jest konieczną a jest ona równie łatwą jak wdzięczną, bo może dla tego, że dotychczas tak byli opuszczeni, chłopcy ci spostrzegłszy, że się ktoś nimi zajmuje, głębiej odczuwają to, co się dla nich robi i łatwiej urabiają się, niż młodzież szkolna. Mówię to na podstawie własnego doświadczenia, zapewniając Państwo, że tych kilkudziesięciu chłopców, którzy regularnie w dni świąteczne do parku m[illegible]uczęszczają, by tam kilka godzin na wspólnej zabawie a następnie [illegible]wie godziny na nauce śpiewu choralnego spędzić, w krótkim czas[illegible] korzystnie się zmieniło. Rozmów politycznych ani ja ani żaden z moich pomocników z nimi nigdy

nie prowadzimy, — a mimo to mam głęboką wiarę, iż wyjdzie z nich zastęp dobrych pracowników i dzielnych obywateli, i że oni nie urządzą nigdy takiego wiecu, jaki niedawno odbył się w mieście stołecznem — podobnoś w sprawie powszechnego głosowania — na którym większość do narodowości swojej przyznać się nie chciała. Opuszczenie i bieda nie uzacniają człowieka lecz wzniecają gorycz, a więcej jeszcze opuszczenie niż bieda. Więc do pracy nad tą młodzieżą! Będzie to najskuteczniejsze antidotum przeciw nurtującym ideom wywrotu, które jednym stratę, a drugim przykre rozczarowanie przynieść muszą. *)

Zanim rzecz zakończę, muszę jeszcze bodaj w krótkich słowach omówić stosunek zabaw ruchowych do ćwiczeń czyli korpusów wojskowych, które u nas lepsze niż wszelkie inne tego rodzaju urządzenia znalazły przyjęcie. Korpusy takie kwitną obecnie we Francyi, przedewszystkiem atoli w tych krajach, gdzie nie ma stałych wielkich armij, a więc w Szwecyi, w Szwajcaryi i w Belgii. Tam każdy student klas wyższych musi brać udział w ćwiczeniach wojskowych, prowadzonych ściśle z rygorem wojskowym; w Anglji tylko inaczej zapatrują się na nie, bo tam niegrzecznych uczniów nie karzą *carcerem*, głodzeniem lub zadaniami domowemi, lecz skazują na pewną ilość godzin „exercyrki,“ którą służący szkolny z całą wojskową ścisłością kieruje. Ze stanowiska pedagogicznego na rzecz się zapatrując, ćwiczenia te mają bardzo wiele zalet, — ale tylko w takim razie, jeżeli się je seryo pojmuje i z całym rygorem prowadzi; w takim razie jednak są one niewątpliwie niehigijeniczne, — mianowicie dla młodych chłopców, których nużą i denerwują. Zdaniem mojem, są one bardzo szlachetną a nawet w warunkach, wśród których żyjemy, potrzebną okrasą innych zabaw. — Doskonałą przynętą dla chłopców, powinny więc być uprawiane, — jednak w miarę. W parku w Krakowie wprowadziłem je raz w tygodniu.

Co się tyczy stosunku zabaw do gimnastyki, to przedewszystkiem zaznaczyć wypada, że cel mają jednaki zdążają jednak

---

*) Po wygłoszeniu niniejszego odczytu wręczono mi regulamin Oddziału św. Stanisława Kostki, oddziału Bractwa N. Panny Maryi Łaskawej, Królowy Korony Polskie[illegible] we Lwowie za staraniem wielce czcigodnego prof. Dr. Józefa Żulińs[illegible]o w roku ubiegłym zawiązane zostało. W regulaminie tym czytam, że od[illegible]ał ten, mający na celu opi[illegible]d terminatorami, między innymi środkami działania podejmuje także »u[illegible]nie w dni świąteczne pod kierunkiem czynnych członków oddziału, wspól[illegible] zabaw, przechadzek i ćwiczeń gimnastycznych.« Szlachetnej myśl[illegible] użytecznej pracy — szczęść Boże!

J.....

do niego w nieco odmienny sposób, bo gimnastyka za pomocą ruchów ujętych w pewne karby, w pewien system, który ilość i jakość tych ruchów reguluje, — zabawy zaś za pomocą ruchów zupełnie wolnych, swobodnych, motywem zabawy tylko ograniczonych. W tem leży cała różnica między niemi, a z tej płyną zalety i korzyści obydwóch. Gimnastyka jako system może wpływ swój na pewne części ciała, na pewne organa dowolnie kierować, — dla tego do celów leczniczych doskonale się nadaje; może ona umiejętnie prowadzona, na wszystkie organa ciała bez wyjątku dodatnio, równomiernie wpływać, — ale pod warunkiem, że umiejętnie będzie prowadzoną. Zabawy do celów leczniczych, w ścisłem znaczeniu tego słowa, nie nadają się; są one atoli wybornym środkiem dyetetycznym, właściwym (w pewnej mierze) jeszcze i dla tych, którzy się gimnastykować nie mogą. Dla nierozwiniętego umysłu gimnastyka jest niestosowną, podczas gdy zabawy mądrze prowadzone umysł niewątpliwie rozwijają. Gimnastyka uczy odwagi, wytrwałości, karności, przytomności umysłu i pod tym względem jest szkołą wyborną, — ale ona krępuje wolność, swobodę młodzieńca, dla prawidłowego rozwoju jego ducha niezbędne. Krótko mówiąc: zabawy są najlepszą i najzdrowszą rozrywką, której każdy potrzebuje i która przygotowuje młodzież do gimnastyki, a gimnastyka jest znakomitą szkołą, przez którą każdy przejść powinien. Między obiema nie da się wreszcie ścisłych przeprowadzić granic, bo są zabawy, w których ruchy rytmiczne regularnie się powtarzają i *vice versa*, obie są w równym stopniu dla zdrowia potrzebne i uzupełniać się powinny. Sama przyroda zmusza do tego, boć zima i dni deszczowe mniej są dla zabaw stosowne niż sala gimnastyczna. Dla tego to w Anglji, gdzie zabawy *par exellence* kwitną, coraz więcej budują hal gimnastycznych, a w Niemczech obok hal coraz więcej urządzają boisk na zabawy ruchowe. W Gorlicach, mieście liczącem około 60,000 mieszkańców, obok kilku ogromnych boisk są cztery hale gimnastyczne, w których ćwiczących się wcale nie brak; — w Sokole krakowskim liczba członków ćwiczących się podwoiła się prawie w 2 latach ostatnich, — odkąd w parku mego imienia zabawy i ćwiczenia wprowadziłem; — co jest bardzo naturalne, bo chłopaki rozbawiwszy się w lecie i doznawszy błogich skutków ćwiczeń ciała, w jesieni — z zamknięciem boisk, — brak ich odczuwa i sam się rwie do Sokoła. A gdy odbywanie ćwiczeń gimnastycznych w lecie w halach nie jest stosowne, (w Szwecyi, tej drugiej ojczyznie gimnastyki, wszystkie sale bywają na lato zamykane), sądzę, że najwłaściwszem jest jakie zjednoczenie, jakie w Krakowie wprowadziłem, t. j. że obok boisk przeznaczonych

wyłącznie na zabawy, są boiska z przyrządami gimnastycznymi, i podczas gdy mali chłopcy i dziewczęta tylko się bawią, starsi spędzają godzinę przy przyrządach gimnastycznych a resztę czasu na zabawie. Rozbudźmy Panowie zamiłowanie do zabaw ruchowych, a zapewniam Was, że wkrótce nie jedna taka sala, ale pięć ich nie wystarczą, by pomieścić tych, którzy gimnastykować się zechcą. — Że Towarzystwa Sokolskie mają nadto niezmiernie wielkie dla naszego społeczeństwa znaczenie pod względem obywatelskim i narodowym, że dla tego także na jak najgorętsze zasługują poparcie każdego o przyszłość dbałego człowieka, to rozumie się samo przez się. Według mego przekonania Turn- i Sängervereiny przyczyniły się stokroć więcej do rozbudzenia patryotyzmu i do zjednoczenia Niemiec niż Moltke i Bismarck.

A teraz kilka słów ostatnich. Jak w naturze w ogóle, tak i w życiu narodów ciągła walka o byt; wszędzie silniejsi, zdrowsi napierają, słabsi ustępują, bo dwóch na jednem miejscu stać nie może. Choćby kto duchem, nie wiem jak, był potężny, ulegnie w tej walce fizycznie silniejszemu, — a ulegnie tem szybciej, skoro i przeciwnik ma głowę na karku i siły swej doskonale użyć umie. Żyjemy w czasach panowania siły, — powoływanie się na historyą, na dawne prawa, to biorą obecnie za żart. — Od zewnątrz zewsząd napierają na nas, — wewnątrz mnoży się coraz bardziej liczba tych, którzy na spuściznę po nas czyhają. A nas jest coraz mniej! Położenie dla narodu okropne! Chciejmy je zrozumieć!

Starajmy się być bogatymi — to potrzebne, starajmy się być mądrymi, — to jeszcze ważniejsze, ale przedewszystkiem myślmy o tem, byśmy fizycznie byli dzielniejsi, byśmy nie ginęli, by nas było coraz więcej a nie mniej! Więc o zdrowie naszego ludu, o dzielność naszej młodzieży dbajmy przedewszystkiem; a starajmy się o to dla ich szczęścia, — dla przyszłości ojczyzny, — dla większej chwały Boga.

